

W lutowych „WO”:

- podsumowanie dotychczasowych prac przy budowie gminnej sieci kanalizacyjnej;
- relacja z pucharu piłkarskiego dla dzieci i młodzieży, zorganizowanego przez Kubę Błaszczakowskiego;
- kolejni jubileci;
- z życia szkół.

I wiele innych ciekawych pozycji.
Już dzisiaj zapraszamy do lektury!

Czy sam by tego chciał?

Czy symbolem naszej wdzięczności może być nazwanie terenu wokół kościoła ewangelickiego imieniem ks. Gerarda Kałuży? Zapytaliśmy naszych mieszkańców, co sądzą o tym pomysle.

*** *** *** *** ***

Ksiądz prałat Gerard Kałuża zrobił bardzo wiele dla naszego miasta i swoich parafian. Dzięki jego staraniom i inicjatywom wybudowano kościoły w Ozimku, Starej Schodni i Nowej Schodni, przychodnię w Ozimku oraz rozbudowano szpital. Stworzył Dom Opieki dla kobiet samotnych i schorowanych, organizował spotkania i pielgrzymki dla emerytów i rencistów, swoją opieką otaczał dzieci niepełnosprawne. Nie ma Go już wśród nas, ale pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

- *Myślę, że jest to bardzo dobry pomysł, dlatego, że nie ma takiego miejsca, które jednoznacznie przypominałoby nam o księdzu Gerardzie Kałuży - mówi Weronika (23 l.). - Wprowadzić na placu kościelnym znajduje się nagrobek księdza proboszcza, ale nazwanie terenu wokół kościoła jeszcze bardziej odzwierciedlałoby naszą wdzięczność, bo przecież wniósł on wiele dobrego w życie parafian.*

- *Pomimo tego, że bardzo szanowałem księdza proboszcza i uważam, że wiele zrobił dla kościoła, nazwanie wzgórza jego imieniem i nazwiskiem to chyba lekka przesada - mówi Mateusz (17 l.). - Ksiądz Kałuża ma przecież swój nagrobek na placu kościelnym i myślę, że ten gest jest dostatecznym wyrazem wdzięczności.*

- *Według mnie ta inicjatywa jest dobrym pomysłem - twierdzi Dorota (23 l.). - Ksiądz Kałuża szczególnie u młodzieży wzbudzał strach, ale też szacunek, gdyż nie tolerował pewnych zachowań i nie bał się o tym mówić wprost. Ale wiele zrobił dla tego miasta - wybudował przecież trzy kościoły, także nazwanie terenu wokół kościoła ewangelickiego będzie godnym uczczeniem pa-*

mięci o nim.

- *Zdecydowanie ks. Kałuża zasłużył sobie na to, aby jego inicjatywami nazwać wzgórza na którym znajduje się kościół ewangelicki - mówią pani Gertruda (61 l.) i pan Paweł (68 l.). - Był skromnym proboszczem, który troszczył się o innych. Nigdy nie mówił ile trzeba złożyć pieniędzy na tacę, był księdzem z prawdziwego zdarzenia, dlatego należy mu się taki gest.*

- *Ks. Gerard był prawdziwym proboszczem, dlatego nie mam nic przeciwko temu, aby nazwać wzgórza jego imieniem - mówi pan Jan (64 l.). - Może i stosował twarde zasady, które nie zawsze podobały się młodzieży, ale dawały one pozytywny skutek. O takich ludziach warto pamiętać, a ta inicjatywa z pewnością będzie przypominać jak dobrym był proboszczem i człowiekiem.*

- *Nie jestem do końca przekonana czy jest to dobry pomysł - twierdzi pani Katarzyna (30 l.). - Zastanawiam się czy sam ks. Kałuża, który był przecież skromnym człowiekiem, chciałby żeby taka inicjatywa powstała...*

Notowała: Daria Wilk

Sesja Rady Miejskiej: Mamy budżet

Blisko 60 milionów złotych wydatków ogólnych oraz niewiele ponad 57 milionów zł dochodów - to najważniejsze parametry budżetu gminy na rok 2013. 19 grudnia radni przyjęli plan dochodów i wydatków.



Za budżetem głosowało 21 radnych - cała Rada Miejska. W kularach rajcowie przyznawali, że to dobry budżet, gdyż sporo w nim inwestycji - mimo kryzysu gospodarczego, który nie ominął też oczywiście naszej gminy. Ale burmistrz Marek Korniak zastrzegł, że znacznie wyższe dochody i wydatki to efekt rozwoju miejscowych firm. Podziękował też radnym za przyjęcie budżetu.

Na wstępie sesji Rady Miejskiej Marian Magdziarz - prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Wędkarskiego oraz Wiesław Miś - wiceprezes ZW PZW wręczyli przewodniczącemu RM Joachimowi Wiesbachowi medal za za-

ślugi dla wędkarstwa polskiego. W ten sposób Zarząd Główny PZW uwypuklił bardzo dobrą współpracę z naszym samorządem. Joachim Wiesbach i Marek Korniak otrzymali też odznaki indywidualne. Uhonorowano także Barbarę Katolik - dyrektor Gminnego Ośrodka Integracji i Pomocy Społecznej.

Natomiast z okazji 150 -lecia bankowości spółdzielczej i akuratnie obchodzonego Międzynarodowego Roku Spółdzielczości medal dla gminy Ozimek wręczyli władzom gminy prezes Banku Spółdzielczego w Leśnicy Józef Garbacz oraz dyrektor ozimskiego oddziału tego banku Jadwiga Czyżewska.

wit



21 Finał WOŚP, czyli...

... o godność seniorów

13 stycznia w Zespole Szkół w Ozimku ponownie zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tegoroczny finał imprezy odbywał się pod hasłem: „Dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów”. Po raz pierwszy zegraliśmy dla SENIORÓW i ich GODNEJ STAROŚCI. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na wyposażenie w nowoczesny sprzęt oddziałów geriatrycznych.



Kwesta.

W całej Polsce odbywały się setki imprez, powstało 1,8 tysiąca sztabów, kwestowało 120 tysięcy wolontariuszy. Finał orkiestry nie ominął w tym roku również Ozimka i okolicznych miejscowości. Przygotowania do niego całkowicie pochłonęły sztabowców. Koordynacja pracy, szukanie sponsorów, przygotowanie szkoły na organizację imprezy – to tylko kropla w morzu tego, co trzeba było zorganizować. **Dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi 60 wolontariuszy i 10 sztabowców pod kierownictwem Marioli Trzcńskiej oraz wszystkich, którzy wrzucali „kawałek serca” do puszek, udało się zebrać kwotę 26,5 tysiąca złotych.**

W Zespole Szkół zorganizowaliśmy wiele „orkiestrowych” atrakcji. Tradycyjną już kawiarenkę z domowymi wypiekami (40 rodzajów ciast), torty z logo WOŚP przygotowane przez Piekarnię Łubowski i Cukiernię Bebel. Degustowano przepyszne kiełbaski z grilla (z Masarni Golomb), na które z niecierpliwością czekali goście oraz zziębnięci wolontariusze. Prężnie działał sklepik z gadżetami WOŚP, gdzie można było nabyć kubki ceramiczne, termiczne, koszulki damskie i męskie (wszystkie z logo Orkiestry). Du-

żym zainteresowaniem cieszyło się karaoke, gdzie bawiły się całe rodziny. Sporo emocji wzbudził również pokaz aerobiku, mecze siatkówki absolwentów, pokazy fryzur i makijażu, studio fotografii i galeria zdjęć sprzętu medycznego WOŚP. Całą imprezę zwieńczył koncert noworoczny w Domu Kultury.

Tegoroczny finał nie odbyłby się, gdyby nie zaangażowanie i pomoc osób o ogromnym sercu. Wielkie słowa wdzięczności należą się: wolontariuszom za determinację, nauczycielom za pomysły i poświęcony czas, uczniom i rodzicom za wsparcie, mieszkańcom Gminy i Miasta Ozimek za hojność. Szczególne podziękowania należą się sponsorom, a w szczególności: Henrykowi Tkocz (Sklep MULTI), Sklepowi HERDES, Renacie Elisch (Sklep Wielobranżowy TĘCZA), Grażynie Raclawskiej (Piekarnia-Cukiernia), Arturowi Bebel (Piekarnia-Cukiernia), Piekarni-Cukierni ŁUBOWSKI, Masarni GOLOMB, Zakładowi Fryzjerskiemu TWISTER.

Dziękujemy i do następnego finału! Sie Ma!

*Agnieszka Gruszka-Skorek
Mariola Trzcńska*



Kawiarenka.



Sztab.



Siatkówka.

Podróż magiczna do lat dzieciństwa

Trasą pątników kresowych



Jezus z Milatyna.



Matka Boska Kochawińska.



Matka Boska Poczajowska.



Matka Boska z Podkamienia.

W niezwykłą podróż do kresowych sanktuariów 2 grudnia zabrali mieszkańcy Grodzca Tomasz Kuba Kozłowski - badacz i popularyzator Kresów pracujący w Domu Spotkań z Historią w Warszawie.

Pierwszym miejscem, o którym opowiadał prelegent był **Milatyn**, miejscowość położona około 40 km od Lwowa, w której znajdował się **cudowny obraz Konającego Jezusa Chrystusa**. Obraz został przywieziony z Rzymu i po wielu zmianach właścicieli znalazł się w rękach rodziny Sobieszczańskich. To właśnie w domu Sobieszczańskich obraz dwukrotnie przywrócił zdrowie synowi gospodarzy Janowi Nepomucenowi. Wielu świadków widziało również krwawe krople spływające z lewej dłoni Jezusa. W 1747 r. przysłano ze Lwowa komisję inkwizycyjną, która po przesłuchaniu świadków uznała obraz za łaskawy, zaś w roku 1755 za cudowny. Od tego czasu każdego roku 14 września, w odpust Podwyższenia Krzyża Święte-

go, do sanktuarium przybywały rzesze pielgrzymów z całej Galicji. Pielgrzymowali do Milatyna zarówno katolicy, jak i grekokatolicy. Po II wojnie światowej sanktuarium zostało przeznaczony na magazyn, zaś cudowny obraz został przewieziony do Krakowa. Obecnie znajduje się w kościele pod wezwaniem świętego Filipa.

Równie ciekawa legenda wiąże się z obrazem Matki Boskiej Kochawińskiej. W 1646 r. dziewczka dóbr w Rudzie Anna Wojnakowska jechała do Żydaczowa, w pewnym momencie konie zaprzęgnięte do karety zatrzymały się i przykłękły. Zaskoczona szlachcianka zobaczyła, że konie klęczą przed obrazem Maki Bożej zawieszonym na starym dębie. Zabrała więc obraz do kaplicy w swoim domu. Wielkie było jej zdziwienie, gdy następnego dnia obraz znów wisiał na drzewie. Próbowała jeszcze dwa razy zabrać obraz, lecz ten zawsze wracał na drzewo. Nie dało się przewieźć obrazu do kaplicy, trzeba więc było postawić kaplicę w miejscu, gdzie obraz znaleziono. W 1755 r. arcybiskup lwowski Mikołaj Wyżycki uznał obraz za cudowny i łaskami słynący.

Największy rozkwit przeżywała Kochawina za czasów proboszcza Jana Trzopińskiego. Kiedy w 1912 r. arcybiskup lwowski Józef Bilczewski dokonywał koronacji obrazu w Kochawinie zgromadziło się ponad sto tysięcy pielgrzymów. W 1944 r. obraz został wywieziony z Kresów i ostatecznie znalazł się w Gliwicach.

Największym i najstarszym ośrodkiem kultu maryjnego dla grekokatolików była i nadal pozostaje Zarwanica. Sanktuarium znane było już w XIII w. W 1240 r. odpoczywający po ciężkiej drodze mnich ujrzał we śnie Matkę Boską, a gdy



Matka Boska z Zarwanicy.



Poczajów - prawosławne Sanktuarium Matki Boskiej Poczajowskiej.



Klasztor-Podkamień.



Podkamień - Skala Diabelska.

się obudził znalazł ikonę. Zbudował więc dla niej kapliczkę, przy której wytrysło źródło. Ikona przyczyniła się niezmiernie do rozwoju Zarwancy. Kapliczkę zastąpiła cerkiew, następnie obok niej zbudowano zamek i mury obronne. W 1867 r. papież Pius IX wyraził zgodę na koronację ikony. Rozwój sanktuarium trwał do wkroczenia na ten teren sowieców, którzy spalili drewnianą cerkiew, teren sanktuarium ogrodzili, a źródło najpierw zasypali śmieciami, a później zabetonowali. Jednak wierni nocami przedostawali się na zagrodzony teren, by pomodlić się i nabrać wody ze źródła (woda wypływała spod betonu). Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. osoby schwymane za ogrodzeniem wysyłano na trzymiesięczne roboty do Kazachstanu. Po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę sanktuarium zarwaniackie odzyskało dawny blask. W 2004 r. odbyła się w nim pielgrzymka pojednania polsko-ukraińskiego, w której udział wzięło ponad dwieście tysięcy Polaków i Ukraińców.

Początki klasztoru poczajowskiego sięgają XII w. Wtedy właśnie osiadła tam grupa mnichów kijowskich. Legenda mówi, że w 1240 roku, podczas najazdu tatarskiego nad wzgórzem ukazała się Matka Boska, a Tatarzy odstąpili od oblężenia. Drugi cud miał miejsce w 1675 r. podczas oblężenia sanktuarium przez Turków. Matka Boska rozpostarła szaty nad wzgórzem klasztornym, i od nich odbijały się pociski nieprzyjacielskie.

Poczajów jest obecnie kojarzony z prawosławiem, lecz trzeba pamiętać, że od czasów unii brzeskiej do powstania listopadowego sanktuarium to służyło grekokatolikom. Właśnie wtedy ranga sanktuarium wzrosła, a jego sława szerzyła się na ziemie całej Rzeczypospolitej. Gdy upadło powstanie, władze carskie przejęły klasztor i postanowiły, że prawosławie promieniować będzie z Poczajowa na całą Galicję.

Tak jest do dziś, zarówno w czasach II RP, jak i po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę Poczajów był i jest sanktuarium prawosławnym. Na koniec warto dodać, że duży wkład w rozwój sanktuarium poczajowskiego mieli Polacy, Anna Hojska podarowała mnichom ikonę Matki Bożej, zaś Mikołaj Bazyli Potocki ufundował sobór Zaśnięcia Matki Bożej.

Ostatnim sanktuarium, o którym opowiadał Tomasz Kuba Kozłowski był **Podkamień, w którym znajdował się klasztor dominikanów oraz cudowny obraz Matki Bożej.** Według jednej z wersji klasztor został założony w XIII w. przez Jacka Odrowąża (urodzonego w Kamieniu Śląskim). Znajdujący się w kaplicy przykościelnej cudowny obraz Matki Boskiej Podkamieńskiej został koronowany już w 1727, w uroczystościach wzięły udział rzesze wiernych, były również chorągwie husarskie, zaś samej koronacji towarzyszyła salwa z 56 dział. W tym czasie ruch pielgrzymkowy był bardzo silny, bywali w Podkarmieniu Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski.

W czasach rozbiorów klasztor podupadł. Dzieła zniszczenia dokonały wojny. W 1915 r. artyleria rosyjska zniszczyła większość budynków (spłonęła bogato wyposażona biblioteka). Największy dramat dokonał się w marcu 1944 r. kiedy klasztor zaatakowały oddziały UPA i Ukrainische Hilfpolizei. Klasztor został rozgrabiony i zniszczony, zginęło w nim około 250 osób (w dniach 12-16 marca w całej okolicy Ukraińcy zamordowali około 2 tysięcy Polaków). Cudowny obraz Matki Boskiej został potajemnie wywieziony. Obecnie znajduje się we Wrocławiu w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha.

Na trwającym blisko dwie godziny spotkaniu można było także kupić album *Świat Kresów* autorstwa Tomasza Kuby Kozłowskiego i Danuty Błahut-Biegańskiej.

K.K.

Młodzież wyjechała na Ukrainę Dwa terminy - jedno święto

Mieszkańcy Kresów południowo-wschodnich w odróżnieniu od ludności reszty Polski dwukrotnie w roku obchodzili święta kościelne. Dwa dominujące tam wyznania posługiwały się różnymi kalendarzami, katolicy wyznania rzymskiego – gregoriańskim, zaś grekokatolicy – juliańskim, stąd Wielkanoc czasami, a Boże Narodzenie zawsze wypadło w innych terminach.

Aby przypomnieć zwyczaj dwukrotnego obchodzenia tych świąt kościelnych, Stowarzyszenie Nasz Grodziec już drugi rok z rządu zorganizowało wyjazd młodzieży na święta ukraińskie. Tym razem w wyjeździe wzięły udział osoby nie tylko z Grodzca, lecz również z Ozimka, Krasiejowa, Biełżycy i Dylak.

Do Barszczowic dotarliśmy 6 stycznia rano i zostaliśmy zakwaterowani u tamtejszych rodzin. Wieczorem wraz z naszymi gospodarzami zasiedliśmy do wieczerzy wigilijnej. Kolacja wigilijna rozpoczyna się wspólną modlitwą i dzieleniem się chlebem. Tradycyjne potrawy wigilijne to: kwas – zupa na wodzie z kiszzonej kapusty, gołąbki z ziemniaków i kaszy gryczanej, pierogi z ziemniaków (bez sera), ryba, kompot z suszu i obowiązkowo kutia. W zapomnienie odszedł stary zwyczaj stawiania snopka zboża w kącie pokoju, coraz rzadziej pod obrus wkładane jest siano (na wsi ukraińskiej nie ma siana!). Jedyne zachowane zwyczaj to kładzenie w kątach stołu ząbków czosnku, które mają zapewnić zdrowie spożywającym kolację.

Pierwszy dzień świąt rozpoczęliśmy mszą. O godzinie szóstej (piąta naszego czasu) cerkiew zapelniała się tak, że pomiędzy ludźmi trudno byłoby wcisnąć szpilkę. Msza trwała trzy i pół go-

dziny, na jej zakończenie dzieci szkolne przedstawiły jasełka. Wprost z porannej mszy trafiliśmy na obiad. Po obiedzie wybraliśmy się do Żółtkwi, by zobaczyć kolegiatę pod wezwaniem świętego Wawrzyńca. Fundatorem kościoła, tak zresztą, jak i całego miasta, był hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski. Po zwiedzeniu Żółtkwi pojechaliśmy do Biłki Szlacheckiej, gdzie oglądaliśmy cmentarz, kościół, szkołę i klasztor sióstr służebniczek. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do Lwowa. Odbywał się tam właśnie festyn bożonarodzeniowy, na którym między innymi bito rekord w jedzeniu kutii (właśnie w tym celu zrobiono kutię z tony pszenicy). Wieczorem specjalnie dla naszej młodzieży zorganizowano dyskotekę.

Ostatni dzień pobytu upłynął nam na wspólnym spędzaniu czasu z rodzinami, które nas gościły. Trzeba powiedzieć, że Ukraińcy są niezwykle gościnni. Na pożegnanie wszyscy uczestnicy otrzymali od gospodarzy podarunki. O godzinie osiemnastej udaliśmy się w drogę powrotną.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania za pomoc w przygotowaniu wyjazdu dyrektor Ośrodka Integracji i Pomocy Społecznej, pani Barbarze Katolik.

K.K.



Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci.

Dwieście lat!

18 grudnia kolejni nestorzy z naszej gminy w Urzędzie Stanu Cywilnego świętowali rocznice urodzin i zawarcia związków małżeńskich. Życzenia złożyli im burmistrz Marek Korniak oraz kierownik USC Ewa Bronder.

85. urodziny obchodziła **Agnieszka Barcik** (4 dzieci, 6 wnuczków) ze Szczedrzyka, która przyjechała w towarzystwie wnuka **Grzegorza**.
80. urodziny: Jan Lip (2, 2, 1) z Dyłak- w obecności szwagierki **Ilzy, Józef Szatkowski** z Ozimka oraz dwójce solenizantów z Krasiejowa: **Mikołaj Bednorz** (3,5,3)- z wnukiem **Adamem** i jego narzeczoną **Magdą** oraz **Otylia Warzecha** (2,4,3)- z synową **Elżbietą**.
Żelazne Gody Małżeńskie (65. lecie pożycia): **Marianna i Wiesław Rutka** (6,15,14) z Ozimka. **Szmaragdowe Gody Małżeńskie** (55. lecie): **Józef i Stanisława Juszczyzyn** (3,8,2) z Grodzca (towarzyszili im córka **Grażyna**, zięć **Wiesław** i wnuk **Jarek**) a **Złote Gody Małżeńskie** (50. lecie)- **Róża i Hubert Hallek** (2,3) z Krasiejowa.



Agnieszka Barcik.



Jan Lip.



Otylia Warzecha.



Józefa i Stanisław Juszczyzyn.



Józef Szatkowski.



Mikołaj Bednorz.



Marianna i Wiesław Rutka.



Róża i Hubert Hallek.

Wszystkich jubilatów, którzy w tym roku obchodzą swoje gody: 50,60,65,70 – rocznice zawarcia związków prosi się o zgłaszanie jubileuszy do Urzędu Stanu Cywilnego w Ozimku tel: 77 46 22 802 (801), bądź do sołtysów.

Mała Panew - rzeką hutnictwa

9 stycznia odbył się pierwszy w tym roku wykład zorganizowany przez Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi. Tym razem dotyczył samej rzeki Mała Panew, ściśle związanej z historią śląskiego hutnictwa. Mówiono nie tylko o rzece, ale próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego początkowo hutnictwo rozwijało się w jej górnym biegu, a dopiero po kilkuset latach rozkwitło w środkowym i dolnym, na terenie doliny Małej Panwi?



Mała Panew nieopodal swoich źródeł.

Rzeka Mała Panew bierze swoje początki w małej wsi Krusin, nieopodal Cynkowa, koło Koziegłowa na Wyżynie Woźnicko-Wieluńskiej, w województwie śląskim. Ciekawostką jest fakt, że w tej samej okolicy, w promieniu kilku-, kilkunastu kilometrów biorą początki duże rzeki, zlewające swoje wody w cztery strony świata: Warta płynąca na północ i uchodząca do Odry w jej dolnym biegu, Pilica płynąca na wschód do środkowej Wisły, Brynica tocząca swoje wody na południe, aby przez Przemśkę wpaść do górnej Wisły. Płynąca na zachód Mała Panew jest prawobrzeżnym dopływem Odry, długości 132 kilometrów. Płyne przez Kalety, Krupski Młyn, a dalej już w województwie opolskim przez Zawadzkie, Kolonowskie, Ozimek. W jej dolnym biegu, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku, wybudowano zbiornik retencyjny, nazywany Jezioro Turawskim od nazwy miejscowości Turawa, w pobliżu której się znajduje. Po opuszczeniu zbiornika i minięciu Czarnowas koło Opola, rzeka wpada do Odry. Jej najważniejsze dopływy to prawobrzeżne: Potok Babieniecki, Leśnica, Lublinica, Bzinička, Myślina i Libawa oraz lewobrzeżne: Stoła z jej dopływem Graniczną Wodą, Ligancja i Jemielnica (zwana w dolnym biegu Chrzastawą) z dopływem, rzeką Suchą. Początkowo wody Małej Panwi dość wartkim nurtem spływają z krawędzi wyżyny Wieluńsko-Woźnickiej. W górnym biegu spadek wynosi ok. 2,5 ‰ (na odcinku 1 km spadek o 2,5 m). Dalej przepływając leniwie przez Równinę Opolską, skrajem Borów Stobrawskich silnie meandruje. W środkowym biegu,

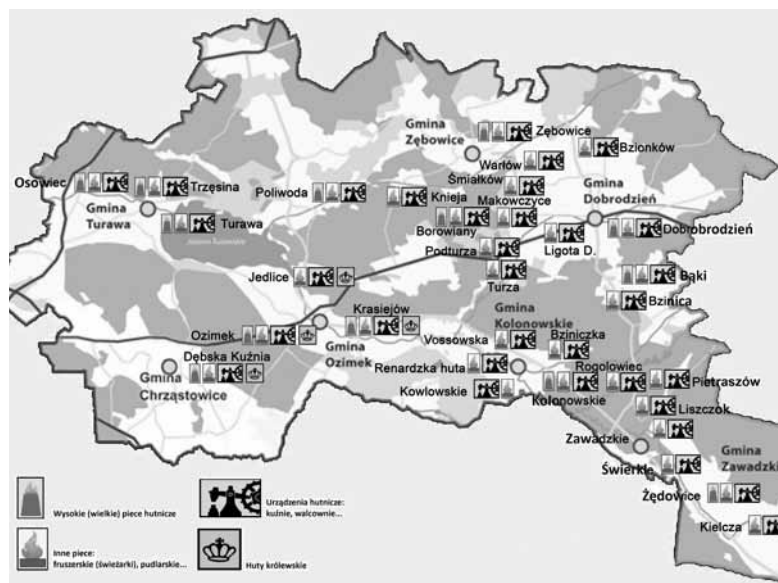
w dolinie, spadek wynosi już tylko ok. 1,8 ‰, aby w dolnym biegu przed ujściem obniżyć się do 0,9 ‰.

Dziś trudno jednoznacznie powiedzieć skąd wzięła się nazwa rzeki. Najstarsze źródła pisane podają: Malpudwa (1309 r.), Maltpach (1383 r.), Malpandwa (1386 r.), Malpach (1412 r.). Długosz w swojej Historii, zalicza ją do dopływów Odry i nazywa Malpadew. Rożdzieński natomiast w swojej „Officina ferraria...” nazywa ją Malpadwią. Na mapach polskich znajdujemy zapisy: Mała Panew, Małapanew, Małopany, Małapiana, Małopia, a na niemieckich: Malpenow, Malpenau, Malapana i w końcu współcześnie Malapane. Dawni mieszkańcy jej górnego odcinka nazwę wywo-

dzili od słowa „piana”, z pewnością od wartko spływającego, spienionego nurtu. Ksiądz Piotr Gołąb, językoznawca pochodzący ze Schodni, szukając wyjaśnienia pochodzenia tej nazwy oparł swój wywód na określeniu jakiegoś od wieków używali mieszkańcy doliny Małej Panwi. Mówili po prostu „Ponef”. Gołąb wywodzi to słowo od starostowiańskiego „panew”, dla określenia czegoś wgłębionego, płasko wklęsłego, np. łożyska, obsady wiosła, basenu u źródła. W swojej analizie Gołąb daje pierwszeństwo nazwie polskiej przed niemiecką. Jeżeli chodzi o prawidłową pisownię, to uznaje za najwłaściwszą Mała Panew.

Na obszarze prawie całej zlewni Małej Panwi, pod płytką warstwą mało urodzajnej gleby, zalegają złoża rudy darniowej. Jeszcze dziś spacerując po naszych lasach zastanawiamy się nad rudym zabarwieniem strumyków i oczek wodnych. Świadczy ono o żelazie obec-

nym na całym naszym obszarze. Od najdawniejszych czasów mieszkańcy korzystali z tych zasobów, wypalając rudę przy użyciu węgla drzewnego w prymitywnych piecach dymarskich. Uzyskiwane w tym procesie żelazo gąbczaste przekuwali potem na najróżniejsze wyroby potrzebne do codziennego użytku, ale będące także ważnym przedmiotem handlu. Ślady pieców dymarskich znajdujemy na naszym terenie prawie w każdej miejscowości. W początkach II tysiąclecia naszej ery zanikła technologia dymarska, stosująca do nadmuchu prymitywne miechy i została zastąpiona coraz większymi i bardziej okazałymi piecami, wykorzystującymi do nadmuchu miechy i dmuchawy napędzane kołem wodnym. Hutnictwo nad Małą Panwią zaczęło rozwijać się tam, gdzie nurt rzeki był stosunkowo wartki i bez poważnych budowli hydrotechnicznych, jego energię można było wykorzystać do napędu dmuchaw i młotów. Na przestrze-



Huty doliny Małej Panwi i jej dopływów XVIII i XIX wieku.



Huty w górnym biegu Małej Panwi od XII do XVIII wieku.

ni XII-XVII wieku w górnym biegu rzeki, od źródeł do ujścia Ligancji, powstały bardzo liczne kuźnice opisane przez Walentego Rożdzieńskiego w poemacie „Officina ferraria abo huty y warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego” z roku 1612. Wiele z nich przestało istnieć po zniszczeniach wojny trzydziestoletniej (1618-1648), a te które odbudowano wkrótce także zniknęły z powodu wyczerpywania się zasobów rudy darniowej. Wiek XVIII to początek rozkwitu hutnictwa w dolinie Małej Panwi, w jej środkowym biegu oraz nad jej dopływami.

Budowa hut na tym odcinku rzeki była możliwa z dwóch powodów. Po pierwsze udoskonalenie koła wodnego (zastosowanie koła nad- i śródsiębiernego) pozwoliło na skuteczniejsze wykorzystanie energii dość leniwie płynącej na tym odcinku rzeki. Drugim powodem była realiza-



Pozostałości starej kuźnicy, napędzanej kołem wodnym, w Drużarni koło Kalet.

cja bardzo okazałych przedsięwzięć hydrotechnicznych, pozwalających spiętrzyć wody Małej Panwi. Powstały potężne zapory i wielokilometrowe kanały: w okolicach dzisiejszych Żędowic i Zawadzkiego, pomiędzy Zawadzkim i Kolonowskim, od Krasiejowa do Ozimka, a dalej do Schodni i Jedlic, w Turawie, czy w końcu w Osowcu. Spiętrzone wody rzeki napędzały już nie tylko nowoczesne dmuchawy cylindryczne wysokich pieców, ale także wyciągi kołowe wież piecowych, młoty w kuźniach, szlifierni, tokarki i inne urządzenia. W ciągu kilkudziesięciu lat na terenie doliny Małej Panwi, nad samą rzeką i jej dopływami, powstało ponad 30 zakładów hutniczych, lokując to zagłębienie wśród najbardziej liczących się producentów żelaza w Europie. Kres tej świetności w ciągu XIX wieku był spowodowany wyczerpaniem się zasobów rudy darniowej. Przetwarzały jedynie te nieliczne zakłady, które zdołały przestawić prostą produkcję hutniczą i odlewniczą na produkcję skomplikowanych maszyn i urządzeń. Zakładem, który najlepiej wykorzystał tę szansę była Huta Małapanew w Ozimku.

Józef Tomasz Juros
www.sdmp.pl

Zapraszamy na kolejny wykład, tradycyjnie w drugą środę miesiąca, 13 lutego o godzinie 19.00 do Sali PGKiM przy ulicy Słowackiego 1. Wykład zatytułowany „Przyroda Małej Panwi” wygłosi dr Krzysztof Spałek. Przypominamy, że Muzeum Hutnictwa Doliny Małej Panwi przy wiszącym moście, czynne jest w każdą sobotę w godzinach od 10.00 do 14.00 i niedzielę od 9.00 do 13.00.

Ptaki polskie i opolskie (18)

Gile

Od lat trwają spory naukowców co do ilości gatunków zamieszkujących naszą planetę. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że prócz roślin i zwierząt dotyczy również ogromnej ilości trudnych do zdefiniowania mikroskopijnych organizmów.

Nie sposób zatem określić ile gatunków bezpowrotnie znikła z powierzchni ziemi. W normalnych warunkach powinno ich być 30 rocznie. Z danych szacunkowych wynika, że jest aż 300 000. **Ptaków na całym globie żyje ok. 9 000 gatunków. W ciągu ostatnich 500 lat wyginęło 128 gatunków** (powinno 1 na 100 lat). Sporo z nich wymiera na izolowanych wyspach. Przy braku naturalnych wrogów tracą one zdolność latania. Kiedy wchodzi tam człowiek ze swoimi zwierzętami ich los jest przesądzony.

Drastycznym przykładem jest łązik południowy. Żył on sobie spokojnie na nowozelandzkiej wyspie Stephens Island, dopóki nie pojawił się tam latarnik ze swoim kotem o imieniu Tibbles. Kot tak upodobał sobie łowy na łąziki, że w 1848 roku zabił ostatniego. Aby zapobiec wymieraniu, światowa ptasia federacja BirdLife International wytypowała grupę najbardziej zagrożonych gatunków i dla każdego sporządziła szczegółową dokumentację. Następnie stworzono jeden z największych na świecie programów ochrony. Uczestniczą w nim sponsorzy, którzy przekazują fundusze na poszczególne gatunki oraz tzw. „strażnicy gatunków” zajmujący się konkretnymi działaniami.

U nas nie występują regularnie gatunki objęte programem. Jest tam jednak Polski akcent w postaci nazw ptaków (kusacza Kalinowskiego oraz perkoza Taczanowskiego) nadanych im dla uczczenia naszych rodaków za wkład jaki wnieśli do światowej ornitologii. W kraju toczymy (jak na razie zwycięską) batalię o uratowanie wodniczki, której światowa populacja lęgowa wynosi 20 000 osobników. Polska to drugi po Białorusi kraj w Europie, gdzie gniazduje jej najwięcej. Dalej na zachód tylko w Niemczech żyje ich szczątkowa populacja. Akcję „wodniczka”, sponsoruje wiele firm europejskich, w tym światowej sławy koncern Swarovski zajmujący się produkcją urządzeń optycznych i biżuterii. Swa-



rovski firmuje także razem z Królewskim Towarzystwem Ochrony Ptaków Wielkiej Brytanii ochronę czajki towarzyskiej, podróżnik i przyrodnik sir David Attenborough Antilophię hokermanii nie posiadającego polskiej nazwy gatunku z rodziny gorzyków, a brytyjski magazyn ptasiarski Birdwatch - gila azorskiego. Ten najrzadszy europejski wróblak żyje jedynie na wyspie Sao Miguel na Azorach. Jego populacja liczy zaledwie 200-300 osobników. Pieniądże przekazywane przez poczytną gazetę oraz Europejski Fundusz „Life” umożliwiają odtwarzanie leśnych siedlisk niezbędnych do przetrwania tego gatunku.

Rozróżniamy 9 gatunków gili. W Polsce kojarzone są one głównie z zimą – najgorszą dla ptaków porą roku. W ciągu krótkiego dnia muszą one zgromadzić odpowiednią ilość energii potrzebną do przetrwania mroźnej nocy. Wielkim utrudnieniem dla nich są zwały śniegu pokrywające ziemię. Sporo gatunków ptaków ze wschodu i północy (m.in. jery, jemioluski, czeczotki, śnieguły, gile) pojawiają się w tym okresie w Europie Środkowej, gdzie znajdują dogodniejsze warunki do życia. Są jednak ptaki, które nic sobie z zimy nie robią – krzyżodzioby przystępują nawet w trakcie jej trwania do lęgów.

Do gniazdowania podchodzi u nas również spora grupa

gili. Czynią to jednak dopiero w maju i głównie w górach. **Ptaki te należą do rodziny łuszczaków. Są raczej długowieczne, w naturze dożywają nawet 15 lat. Występuje u nich rzadka cecha – gwizdać może zarówno samiec jak i samica.** Zasięg ich występowania obejmuje Europę (bez rejonu M. Śródziemnego) oraz północną Azję po Kamczatkę i Japonię. Preferują jednolite bory świerkowo-jodłowe o gęstym podszyciu. W Europie zachodniej mogą to być również lasy mieszane, parki, duże ogrody i cmentarze porośnięte iglakami. Ptaki z północy regularnie migrują zimą na południe.

Wielkością gile przewyższają nieco wróble. Posiadają krępa „ciężką” budowę ciała, krótki, gruby dziób a na głowie charakterystyczną czarną czapkę. Wyjątkowo długie skrzydła przecinają białe pręgi. Samiec różni się od samicy bardziej intensywnym różowo-czerwonym upierzeniem na spodzie. Anglicy nadali gilowi bardzo trafną nazwę Bullfinch – bycza zięba. Pokarm tych ptaków stanowią nasiona i jagody klonu, jesionu, jarzębiny, głogu i dzikiej róży. Lubią też świeże pęki roślin. Zimą chętnie zalatują do karmników, gdzie podjadają ziarna słonecznika i konopi. Latem ich menu wzbogaca się o drobne owady.

Ten **wyjątkowo łagodny i nieplochliwy gatunek** staje się bardzo skryty i trudny do zaobserwowania podczas lęgów. Gniazda buduje na iglastych drzewkach i gęstych jałowcach w sąsiedztwie jezior i potoków. Jaja wysiaduje wyłącznie samica. Niepokojona łatwo je porzuca. Młode karmione są przez obydwójce rodziców, na ogół łuskany nasionami zmieszany z owadami. Po opuszczeniu gniazda przez jakiś czas pozostają one pod opieką dorosłych, głównie samca. Populacja lęgowa gili w Polsce wynosi 50 000-100 000 par. Ptaki te podlegają ścisłej ochronie gatunkowej.

Jerzy Stasiak

Skarby na dnie Jeziora Turawskiego

Cenne świadectwa

Jezioro Turawskie zazwyczaj w okresie zimowym jest na znacznej powierzchni pozbawione wody. Wtedy też odsłania swe skarby i to nie tylko przyrodnicze, ale również archeologiczne i historyczne.

Tereny, na którym obecnie znajduje się zbiornik, jeszcze około 80 lat temu był częściowo porośnięty bujnym lasem. Obecnie pozostały po nim w kilku miejscach wylaniające się podczas niskiego poziomu wody tajemniczo wyglądające, zdeformowane pnie drzew i ich korzenie. Wśród nich można zobaczyć niepozorną roślinę - **namulnika brzegowego, który kwitnie praktycznie przez całą zimę w okresie bezśnieżnym i z dodatnimi temperaturami.** Gatunek ten należy do interesującej pod względem biologii grupy roślin namuliskowych, drobnych terofitów, tj. roślin o krótkim czasie aktywnego życia, przeżywają-



Namulnik brzegowy.

cych niekorzystny okres w postaci nasion. Gatunki namulkowe pojawiają się okresowo późnym latem i jesienią zazwyczaj na wysychających brzegach oraz dnach spuszczonego stawów i jezior. Na pozbawionym wody dnie zbiornika można spotkać liczne, niewielkich rozmiarów muszle ślimaków, m.in. żyworódki, zawójki, zagrzebki, rozdętki, błotniarki, zatoczki. Rzadziej można znaleźć połówki muszli szczeżui spłaszczonej. Jest to bardzo rzadki w Polsce, objęty ścisłą ochroną małż. Gatunek ten był znacznie pospolitszy w rzekach i jeziorach na niżu. Obecnie jest w silnym zaniku na skutek zmian siedliskowych, głównie eutrofizacji wód. Dotychczas gatunek ten nie był podawany z doliny Małej Panwi. Ze względu na rzadkość występowania został umieszczony w „Polskiej czerwonej księdze zwie-

rzał”.

Akwen ten stanowi także ważne miejsce odpoczynku i żerowania dla ptaków migrujących pojawiających się tu masowo w okresie jesienno-zimowym oraz wczesnowiosennym. Z tego względu został zaliczony do ostoi ptactwa wodnego o randze europejskiej oraz do obszarów chronionych Natura 2000. Występują tu, co najmniej 24 gatunki ptaków z Załącznika I Dyrektywy Ptasiej. Do najciekawszych stwierdzonych tu ptaków przelotnych należą m.in.: brodziec pławny, wydrzyk tęposterny i wydrzyk długosterny, terekia, ostrygojad, płatkonóg sztydłodzioby, rybitwa białoskrzydła, mewa trójpalczasta oraz batalion. U bataliona bardzo silnie zaznaczony jest dymorfizm płciowy, czyli różnice w wyglądzie samicy i samca. Samiec jest wyraźnie większy od samicy. W szacie godowej pióra samca z przodu szyi tworzą kryzę, a długie, zakręcone pióra na potylicy tworzą rodzaj uszu. Przód i boki głowy są nieopierzone, pokryte brodawkowatą skórą. Kolory piór bataliona są bardzo zmienne - od bieli, beżu, żółci, pomarańcza, po niebieski, purpurowy, czarny. Zmienny również rysunek - od jednolitego koloru po różnego rodzaju plamki i prążki. Wszystko to sprawia, że ubarwienie każdego z samców tego gatunku jest równie niepowtarzalne jak ludzkie linie papilarne. Samce podczas toków zbierają się w grupy, a następnie rytualnymi walkami starają zwrócić na siebie uwagę samic. W okresie jesienno-zimowym spotykane są tu



Muszla szczeżui spłaszczonej.



Dymarki.

również kilku tysięcy stada dzikich gęsi.

W kilku miejscach na dnie Jeziora Turawskiego można znaleźć **tajemnicze kręgi. Są to pozostałości po dymarkach, czyli dawnych piecach hutniczych,** w których za pomocą węgla drzewnego otrzymywano żelazo w gąbczastej postaci zawierającej żużel. Metal nadający się do wyrobu narzędzi, czy też broni uzyskiwano przez usunięcie z żużla poprzez wielokrotne jego przekuwanie. Proces dymarkowego wytopu żelaza był znany już w Egipcie około 3000 r. p.n.e., w Europie od około 1000 r. p.n.e., a na obecnych ziemiach polskich od IV w. p.n.e. Początkowo dymarki były wyłożonymi gliną zagłębieniami w ziemi, a późniejszym czasie piecami jednorazowego użytku, częściowo zagłębionymi w ziemi. Po zakończeniu procesu wytopu część nadziemna była niszczone, a część zagłębiona wraz z żużlem pozostawiano. Obecnie pozostałości te stanowią cenne źródło informacji o ówczesnej metalurgii żelaza. I takie pozostałości po licznych dymarkach można zobaczyć na dnie Zbiornika Turawskiego. W jednym z nich zachowała się bryła żelaza gąbczastego o wadze ponad 50 kg, która obecnie znajduje się w niedawno otwartym Muzeum Hutnictwa Doliny Małej Panwi w Ozimku.

Tereny, na którym obecnie zlokalizowany jest zbiornik były **zamieszkiwany już od wielu tysięcy lat, czego dowodem są odnajdywane tam krzemienne narzędzia z paleolitu oraz ich półfabrykaty.** Tego typu narzędzia są bardzo rzadko spotykane w Polsce, a na Śląsku Opolskim zna-



Paleolityczny krzemiany nóż.

ne tylko z kilku stanowisk archeologicznych. Z późniejszych okresów, czyli neolitu i epoki brązu wody Małej Panwi wypłukują z piasku fragmenty naczyń oraz bardzo rzadko ozdoby wykonane z brązu. Odnalezione tu srebrne, rzymskie monety oraz niewielkie fragmenty szkła pochodzenia rzymskiego świadczą, że dolina Małej Panwi była również jednym ze szlaków handlowych rzymskich kupców.

Najliczniejsze artefakty pochodzą jednak ze średniowiecza i z czasów nowożytnych. Są to zazwyczaj ułamki średniowiecznej i późniejszej ceramiki, szkła, kafli, a także guziki, medaliki, krzyżyki, ostrogi i przęśliki. Odnalezione tu również żelazne kule karabinowe i muszkietowe oraz żelazne funtowe i półfuntowe kule armatnie świadczą, że w tym miejscu najprawdopodobniej znajdowało się tymczasowe obozowisko wojsk pruskich lub napoleońskich, albo też doszło do wojennej potyczki. Jest wiele prawdopodobne, że zostały one odlane w pobliskiej Hütte Malapane w Ozimku, której najważniejszym wytwarzanym produktem od jej powstania była broń i amunicja. Odlewano w niej armaty 3, 6 i 12 funtowe, żeliwne kule muszkietowe oraz różne typy kul armatnich i granatów moździerzowych. Odlewano tu również żeliwne zamki, lufy, bagnety oraz stemple (pobojczyki) do ładowania prochu i kul. Broń palna z Huty Malapane zaopatrywała przede wszystkim Śląskie twierdze i koszary, m.in.: w Nysie, Kłodzku, Srebrnej Górze, Brzegu, Świdnicy, Legnicy.

Krzysztof Spałek

Nie mamy się czego wstydzić

Z Heleną Gruszką - dyrektorką Domu Kultury w Ozimku rozmawia Witold Żurawicki.



- Niemal wszystkie instytucje kulturalne alarmują, że w tym roku braknie im pieniędzy na działalność. Jak przedstawia się sytuacja DK w Ozimku?

- Nigdy nie jest tak, że nie mogłoby być lepiej i oczywiście odwrotnie - gorzej. Pragnę jednak podkreślić życzliwość i duże zrozumienie dla potrzeb naszej placówki ze strony radnych Rady Miejskiej i Urzędu Miasta. Nie działamy w próżni, pozyskujemy pomoc i sojuszników do realizacji naszej oferty programowej, podejmując wspólnie organizację wielu przedsięwzięć. I i tak np. dzięki wsparciu Ośrodka Pomocy i Integracji Społecznej w Ozimku corocznie organizujemy dla dzieci akcje „Lato” i „Zima w mieście”, które to cieszą się olbrzymim powodzeniem. Wraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Przyszłość” Administracją w Ozimku organizujemy kolejne edycje konkursów wraz z wystawami pokonkursowymi na „Szopkę bełtejską” i „Ozdobę choinkową”, natomiast Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna wspólnie z Zarządkiem Miejsko - Gminnym TSKN organizują kolejne eliminacje miejsko - gminne konkursu recytatorskiego „Jugend trägt Gedichte vor - Młodzież recytuje poezję”, pozyskuje również środki na zakup książek i wyposażenia z projektów unijnych.

Wypracowujemy również dochody własne poprzez realizację odpłatną koncertów naszych zespołów, Ozimskiej Orkiestry Dętej, najmu sal, organizację Balu Sylwestrowego, pozyskiwanie spon-

sorów i inne działania pozostające w sferze naszej statutowej działalności. Należy jednak podkreślić, że nas również dotknęły cięcia budżetowe, mam jednak nadzieję, że w trakcie roku sytuacja zmieni na naszą korzyść. Prawdą jest jednak, że jak w każdym budżecie domowym: tak krawiec kraje, jak mu materiału staje. Tak więc dopóki starczać będzie nam na statutową działalność, nie będziemy bić na alarm.

Potrzeby są ogromne. Budynek Domu Kultury jest po 60. letniej eksploatacji i doprowadzenie go do niezbędnego dzisiaj standardu wymaga ogromnych nakładów finansowych. Trzeba wymienić kolejne okna, system zasilania, zmodernizować przestrzeń komunikacyjną, ekspozycyjną. Modernizacja samej tylko sali widowiskowej, sceny wraz z zapleczem jest potężnym wyzwaniem. Wiele prac zostało przez ostatnie lata wykonanych dzięki dużemu zaangażowaniu samych pracowników Domu Kultury, jednak wiele jeszcze przed nami. Należy pamiętać, że ten obiekt w założeniu miał zabezpieczyć potrzeby kulturalne załogi Huty Małapanew i mieszkańców Ozimka 60 lat temu... A jak wielkie zmiany zaszyły widać gołym okiem.

Rok bieżący będzie dla nas ogromnym wyzwaniem. Jest to przede wszystkim rok jubileuszu 60. lecia działalności Domu Kultury a także 50. lecia Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Ozimku. Będziemy organizatorami uroczystości, na które już dziś

zapraszamy mieszkańców naszej gminy, sponsorów, słowem wszystkich nam życzliwych.

W dniach od 1 do 3 maja planujemy zorganizować na placu przy Domu Kultury Festyn Rodziny „U Jubilatą” (program uroczystości podamy w stosownym czasie). Uchylając jednak rąbka tajemnicy powiem, że planowana jest organizacja różnego rodzaju koncertów, wystaw, konkursów, konferencja popularno - naukowa. Przygotowujemy także wiele innych niespodzianek i atrakcji.

- Na przestrzeni ostatnich lat DK znacznie poszerzył ofertę programową. Co szczególnie uważacie za swój sukces?

- Sukcesów mamy wiele - ciężko na nie zapracowali instruktorzy poszczególnych zespołów i sekcji, a przede wszystkim zrzeszone w nich dzieci i młodzież. Rok 2011 był okresem obfitującym w uroczystości związane z 20 - leciem Teatru FIETER, działającym pod kierownictwem artystycznym Roberta Konowska - wielokrotnie nagradzanego na festiwalach teatralnych i imprezach ogólnopolskich, którego aktorzy na roboczo świętowali proponując swoim sympatykom (w Ozimku i poza) kolejne uczyt duchowe w postaci spektakli, wystaw i innych przedsięwzięć artystycznych.

Każdego roku mamy medalistów Mistrzostw Polski Zespołów Mażoretkowych - do tego prawie przywykliśmy. Są to niewątpliwie sukcesy naszych instruktorów i medalowych zespołów mażoretkowych (BETA - instr. Katarzyna Kamińska, Stella Fajer, GAMA - instr. Karolina Kawalec, MINI GAMA - instr. Katarzyna Cieśla, DIAMENT - Daria Reiman), wielokrotnych mistrzów Polski, finalistów programu Telewizji Polsat „Tylko Taniec” (zespół BETA - instr. Stella Fajer).

Laury zbierają członkowie Studia Piosenki „NONET”, wychowankowie pani Anny Sitarz - inicjatora wznowienia kolejnych Festiwalu Piosenki „DO-RE-MI”. Pod czujnym okiem Michała Katolika działa również sekcja „Break Dance” z nowym, liczebnym „narybkiem”. Wznowiliśmy - pod kierownictwem Mateusza Szczygielskiego - działalność sekcji tańca towarzyskiego, która cieszy się dużym zainteresowaniem. Swoją działalność wznowiła sekcja fotograficzna „FOTOKOMÓRKA”, pracująca pod kierownictwem Domini-

ki Misiury, której wystawy możemy oglądać w Domu Kultury. Kolejnym wydarzeniem i sukcesem było utworzenie ponad 40 osobowej Ozimskiej Orkiestry Dętej pracującej pod kierownictwem artystycznym Zygmunta Antosika, mającej na koncie liczne koncerty na Opolszczyźnie oraz za granicą w zaprzyjaźnionych miastach partnerskich. Możemy się pochwalić prężną działalnością zespołów tańca orientalnego (grupy dziecięcej, młodzieżowej ZAFIRA i dorosłych KASZMIR), pracujących pod kierownictwem pani Tatiany Łaba, jak również Teatru Lalki i Aktora dla dzieci i młodzieży „SANMUN”, w którym - swoim doświadczeniem scenicznym i nie tylko - dzieli się Martyna Konowalik. Dodam jeszcze aktywność grupy tanecznej „Super Mum's” Katarzyny Cieśli a do najnowszych ofert należą propozycje działalności dziecięcej sekcji baletowej oraz sekcji „Jogim Senior”.

Niewątpliwym sukcesem z ostatniego okresu jest utworzenie własnego Studia Nagrań, poprzez które pan Michał Katolik od kilku lat wspomaga od strony muzycznej nasze zespoły, Studio Piosenki „NONET”, jak również służy pomocą szkołom i przedszkolom oraz uzdolnionej muzycznie młodzieży. Dzisiaj bez Studia nie wyobrażamy sobie przygotowania oprawy muzycznej naszych przedsięwzięć.

Wyraźnie i znacząco zaakcentowała swoją obecność w naszym środowisku pani Judyta Adamczyk - instruktor sekcji plastycznej i autorka scenicznej oprawy plastycznej naszych imprez, organizator wystaw, plenerów oraz innych działań adresowanych zarówno dla młodzieży jak i dorosłych. Bogata jest również działalność wystawiennicza, realizowana poprzez galerie „Złoty Blejtram”, „Za sceną”, „Foto-Hydrant” i w hollu Domu Kultury. Wiele wystaw było dorobkiem naszego środowiska twórczego, ale też swoje prace gościnnie prezentowało wielu znanych artystów z zewnątrz.

O nowe wydarzenia wzbogacił się również nasz roczny kalendarz imprez. Są nimi: Festiwal Zespołów Mażoretkowych „Ozimska Furażerka”, Ozimska Noc Teatralna, która od tego roku będzie organizowana pod nazwą „Ozimski Nocnik Teatralny” (będzie to już III edycja tej imprezy teatralnej). Należy zwrócić uwagę na reali-



zowany przez naszą placówkę w ramach edukacji regionalnej cykl przedsięwzięć pt. "Akademia Malucha" - adresowanych do dzieci przedszkolnych oraz cykl pt. „W kręgu kultury ludowej”, który popularyzuje tradycje, zwyczaje, obrzędy, plastykę obrzędową, pieśni ludowe, kolędy i pastorałki oraz ludowe scenki rodzajowe, ocalając tym samym od zapomnienia przebogate wielokulturowe dziedzictwo naszej gminy i regionu.

Jeżeli do tych faktów dodamy jeszcze działalność 6 zespołów folklorystycznych („Opolskie Dziołchy” z Antoniowa, „Dzióbki” z Biestrzynnika, „Grodziec” i „Jurtrzenka” z Grodzca, „Heidi” i „Babie Lato” z Ozimka) to można nieśkromnie powiedzieć, że nie ma na Opolszczyźnie takiej drugiej gminnej potęgi folklorystycznej.

Nasz kolejny jubilat z 50. letnią historią swej działalności to dla naszego środowiska kolejny sukces, z bogatym bagażem doświadczeń i wciąż nowymi pomysłami na jutro. Chodzi oczywiście o Miejską i Gminną Bibliotekę Publiczną z Oddziałem dla Dzieci i Młodzieży oraz pięcioma Filiami (w Dylakach, Szczedrzyku, Grodźcu, Krzyżowej Dolinie i Krasiejowie). Poprzez swoją aktywną działalność wpisała się w krajobraz kulturalny naszej gminy.

Dzisiaj jej misję i funkcję trzeba obserwować w innych wymiarach. Udostępnianie księgozbioru obecnie stanowi fragment działalności placówek bibliotecznych. Są one również organizatorami takich przedsięwzięć jak: spotkania autorskie ze znanymi pisarzami, konkursy recytatorskie, literackie czytelnice i plastyczne, wystawy, lekcje biblioteczne z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego oraz lekcje literackie, szeroko pojęta popularyzacja wiedzy.

Pracownicy biblioteki mają również szereg powodów do dumy. W ostatnich latach pozyskali nowe pomieszczenia dla Filii bibliotecznych w Dylakach, Krzyżowej Dolinie, Grodźcu, a w tym roku biblioteka jeszcze uzyskała nowe pomieszczenie w Krasiejowie. Placówki te zostały wyposażone w większości w nowy sprzęt, stanowiska komputerowe z dostępem do internetu a także nowości wydawnicze. Nowa lokalizacja filii MiGBP wpłynęła na wzrost zainteresowania placówką w lokalnych środowiskach. Projekt „Biblioteka Trzeciego Wieku” i zrealizowa-

ne w jego ramach zadania zostały wysoko ocenione, gdyż w ubiegłym roku MiGBP zdobyła nagrodę główną w konkursie wojewódzkim ph. „Dobre pomysły – jak się to robi u nas”. Konkurs był adresowany do wszystkich placówek biorących udział w Programie Rozwoju Bibliotek, które zgłosiły swoje działania organizowane we współpracy z partnerami gminnymi. W październiku ubiegłego roku kierowniczką MiGBP pani Jolanta Rogowska odebrała zaszczytne laury z rąk z-cy dyrektora WBP w Opolu Piotra Polusa oraz Jacka Królikowskiego z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Założenia nagrodzonego projektu kierownik MiGBP w Ozimku przybliżyła uczestnikom III Regionalnej Konferencji Programu Roz-

będzie 60. rocznicę powstania. Jaki marzy się wam prezent urodzinowy?

- Pytanie niebezpieczne, gdyż potrzeby są duże. Gdyby los nam sprzyjał, to możemy pomarzyć o remoncie wnętrza Domu Kultury, a przede wszystkim sali widowiskowej i sceny z zapleczem, o dokończeniu wymiany okien. Puszczając kolejne wodze fantazji: zamiast urodzinowego tortu wolelibyśmy dużą reklamową tablicę ledową nad głównym wejściem, na której można by było zamieszczać komunikaty o bieżącej ofercie programowej. Mam jeszcze inne pomysły na jej wykorzystanie, ale odtajniłbym je, gdy „Dobry Los” lub „Życzliwy Ktoś” sprawi, że będzie tablica.

Ośmielam się marzyć jeszcze o instrumentach dla naszej Ozim-

Rok bieżący będzie dla nas ogromnym wyzwaniem. Jest to przede wszystkim rok jubileuszu 60. lecia działalności Domu Kultury a także 50. lecia Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Ozimku. Będziemy organizatorami uroczystości, na które już dziś zapraszamy mieszkańców naszej gminy, sponsorów, słowem wszystkich nam życzliwych. W dniach od 1 do 3 maja planujemy zorganizować na placu przy Domu Kultury Festyn Rodzinny „U Jubilatą” (program uroczystości podamy w stosownym czasie). Uchylając jednak rąbka tajemnicy powiem, że planowana jest organizacja różnego rodzaju koncertów, wystaw, konkursów, konferencja popularno – naukowa. Przygotowujemy także wiele innych niespodzianek i atrakcji.

woju Bibliotek poprzez prezentację multimedialną. Pozyskane z nagrody środki pieniężne zostaną przeznaczone na zakup sprzętu potrzebnego do rozwijania nowych form pracy.

Ale to nie koniec niespodzianek dla czytelników biblioteki. Od 15 grudnia 2012 r. placówka weszła w skład konsorcjum 15 bibliotek z woj. opolskiego, które wspólnie wykupiły dostęp do wybranych 714 publikacji. Można z nich bezpłatnie korzystać w sieci bibliotecznej, jak również na komputerze domowym. Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Ozimku zapewni swoim czytelnikom darmowy dostęp do elektronicznych wersji ponad 700 książek z bazy ibuk.pl. Ibuk.pl to pierwsza i największa w Polsce czytelnia on-line podręczników akademickich, publikacji popularnonaukowych a także literatury pięknej i literatury faktu. Można tu znaleźć elektroniczne wersje książek z różnych dziedzin nauki, opublikowanych przez czołowych polskich wydawców.

- W tym roku DK obchodzić

skiej Orkiestry Dętej, większych pomieszczeniach dla biblioteki z wymarzoną czytelnią na miarę XXI wieku. I jeszcze....

- To rzeczywiście przenieśmy się w przyszłość i założmy, że już jesteśmy po remoncie budynku DK. Jakie stworzy to nowe możliwości pracy?

- Przede wszystkim zacniemy mówić o komforcie pracy, aczkolwiek na chwilę obecną doskwiera nam także brak pomieszczeń. Jeżeli jednak powiemy, że w 60. letnim budynku zagości nowoczesność, to trzeba się już cieszyć, bo wiele uciążliwości zniknie. To będzie mniej więcej tak, jakby stary samochód wyposażony w nowy akumulator. Znam plany przebudowy, dokonywaliśmy też wielu korekt, stare przysłowie rosyjskie spolszczone mówi „dożyjemy-zobaczymy”. Myślę, że te planowane od wielu lat zmiany po prostu nam się należą i zapewniam, że potrafimy je dla ogólnego dobra spożytkować.

- Co - pani zdaniem – stanowi dzisiaj największe zagrożenie

nie dla uczestnictwa młodzieży w kulturze? Jak temu zaradzić?

- Preferowanie konsumpcyjnego trybu życia, chociaż problem ten dotyczy i starszej generacji. Powszechny dostęp do nowych nośników informacji sprawia, że po tzw. „kliknięciu” uzyskuje się dostęp do wiedzy - jest to znak czasu i zachodzących przemian. Pewnych zagrożeń upatruję w edukacji artystycznej a właściwie w jej braku - już od najmłodszych lat. Redukuje się ilość godzin nauczania przedmiotów artystycznych. Brakuje fachowców, którzy z olbrzymim zaangażowaniem potrafią „zarażać” swoich podopiecznych jakimś wydarzeniem, ideą, słowem. Przepraszam za kolokwializm: jeśli ktoś nie zna smaku i zapachu pomarańczy to nie wie, że jest to owoc zdrowy, dobry, słodki a teatr to nie tylko budynek, ale kultura słowa, wiedza i umiejętności, bogactwo scenografii, przeżyć, emocji, wartości etycznych, moralnych itd. Jest to problem cywilizacyjny, wielowarstwowy i bardzo głęboki, do przedyskutowania dla fachowców wielu jakże różnych dziedzin nauki. Już wiele wieków temu, w aspekcie historycznym ujmując problem, Andrzej Frycz Modrzewski powiedział „Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie”. Bardzo zazdroścę na przykład naszym czeskim sąsiadom powszechnej obecności ludzi młodych w zespołach folklorystycznych i grupach obrzędowych. Wychodzą na scenę i z dumą prezentują swój dorobek artystyczny. Na jakim etapie pełniono u nas błęd w edukacji, który tragicznie wręcz przekłada się na działalność naszych zespołów folklorystycznych? poza oczywistymi wyjątkami, które zresztą potwierdzają regułę. U nas nie jest trendy dla młodzieży działać i pracować w takich zespołach. Jest to wręcz odbierane jako coś obciachowego, naganego. Gdzie się podziała „ścieżka edukacji regionalnej”? To przecież są nasze korzenie, to nie „ludowizna”, to fundamenty naszej kultury narodowej. I tu już trzeba bić na alarm, zadając sobie pytanie, czy aby nie jest za późno? Czy ktoś za 20 lat będzie pamiętał o „wodzeniu niedźwiedzia”, „marzance”, „Herodach”? Recepta jest jedna: konsekwentna edukacja, edukacja. I jeszcze raz edukacja.

- Dziękuję za rozmowę.

Pozabudżetowe środki finansowe uzyskane przez Gminę Ozimek w roku 2012 oraz zadania za nie zrealizowane

Rachunek zewnętrzny

L.p.	Nazwa projektu	Program	Kwota dotacji	Wartość projektu
1.	Sentymentalna walizka - wieczór spotkań seniorów	Lokalna Grupa Działania „Kraina Dinozaurów” /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013	9 075,21 PLN	14 965,98 PLN
2.	Polsko - czeska integracja sportowa (budowa siłowni zewnętrznych przy GZS w Ozimku)	EUROREGION PRADZIAD – Program Operacyjny Współpraca Transgraniczna RCz – RP 2007-2013	14 263,96 EUR	16 781,13 EUR
3.	I Międzynarodowy Dzień Dziecka (wspólnie z dziećmi z Rymarova, K-Koźle, Lipowe Łaźnie, Krapkowiec, Prerov)	EUROREGION PRADZIAD – Program Operacyjny Współpraca Transgraniczna RCz – RP 2007-2013	66 333,97 PLN	69 825,29 PLN
4.	Adaptacja części budynku przy ul. Sporackiej 19 w Krasiejowie na pomieszczenia Biblioteki Publicznej oraz Izby Historii Wsi	Lokalna Grupa Działania „Kraina Dinozaurów” /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013	300 000,00 PLN	511 507,85 PLN
5.	Przebudowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych, oznaczonej w ewidencji gruntów dz. nr 918 obręb Grodziec o długości 0,50216 km (ul. Polna w Grodźcu)	Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych	50 216,00 PLN	300 132,80 PLN
6.	Przebudowa budynku z przeznaczeniem na organizację i funkcjonowanie 12 nowych miejsc opieki w Żłobku Samorządowym w Ozimku (Przebudowa wraz z wyposażeniem żłobka)	RESORTOWY PROGRAM ROZWOJU INSTYTUCJI OPIEKI NAD DZIECKIEM DO LAT 3 - MALUCH 2012r.	126 206,00 PLN	404 362,08 PLN
7.	XX- lecie partnerstwa polsko - niemieckiego między Ozimkiem i Heinsbergiem	FUNDACJA WSPÓŁPRACY POLSKO – NIEMIECKIEJ	11 545,23 PLN	23 092,32 PLN
8.	Indywidualizacja szansą na lepszy start	EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007 - 2013	264 407,36 PLN	264 407,36 PLN
9.	Szkoła pełna pomysłów (dla uczniów klas IV - VI szkół w Szczydrzku, Dylakach, Antoniowie, Grodźcu i Krasiejowie)	EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007 - 2013	458 862,00 PLN	458 862,00 PLN
10.	Zwiększenie atrakcyjności regionu zależnego od rybactwa poprzez utworzenie punktu informacji turystycznej i ścieżki dydaktycznej wraz z drogą dojazdową w Biestrzynniku.	Lokalna Grupa Rybacka "Opolszczyzna" /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013	466 510,00 PLN	677 533,03 PLN

Ponadto w 2012r. zostały złożone następujące wnioski o dofinansowanie, które są w trakcie oceny formalnej i merytorycznej:

L.p.	Nazwa projektu	Program	Kwota dotacji	Wartość projektu
1.	Modernizacja dwóch boisk na boiska wielofunkcyjne we wsiach Krasiejów i Dylaki.	Lokalna Grupa Działania „Kraina Dinozaurów” /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013	409 453,00 PLN	629 534,64 PLN
2.	Przygoda z wędką - Umożliwienie spotkania mieszkańcom obszaru LGD "Kraina Dinozaurów" poprzez organizację zawodów wędkarskich, wydarzenia promującego aktywność mieszkańców obszaru LGD z wykorzystaniem zasobów natury - zbiorników wodnych.	Lokalna Grupa Działania „Kraina Dinozaurów” /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013	20 301,90 PLN	28 576,00 PLN
3.	Kulturalnym szlakiem pogranicza (remont Sali widowiskowej Domku Kultury w Ozimku)	Europejska Współpraca Terytorialna RCz – RP 2007 - 2013	636 740,20Euro	1 002 921,21 EURO
4.	Przebudowa części pomieszczeń budynku remizy strażackiej w Schodni na salę wielofunkcyjną z zapleczem.	Lokalna Grupa Działania „Kraina Dinozaurów” /Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013	500 000,00 PLN	774 379,16 PLN
5.	19 Międzynarodowy Projekt Młodzieżowy - 'Świat Przyjaciół - Ozimek 2013	Rządowy program „Młodzież w działaniu”	75 000,00 PLN	95 000,00 PLN
6.	Monitoring wizyjny w mieście Ozimek	Program rządowy „Razem bezpieczniej”	100 000,00 PLN	120 500,00 PLN
7.	Zajęcia sportowe dla uczniów 2013r.	Program rządowy Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Funduszu zajęć sportowych dla Uczniów	62 500,00 PLN	31 250,00 PLN

Referat Zamówień Publicznych , Środków Pomocowych i Promocji Gminy

**Katarzyna Szewczyk
Kierownik**

**Szczegóły programu
„Szkoła pełna pomysłów” na str. 30**